

Profesor Franciszek Ziejka

3 października 1940 – 19 lipca 2020



Dwa miesiące temu pożegnaliśmy Profesora Franciszka Ziejkę, członka czynnego PAU, giganta, którego postać przez dekady dominowała życie akademickie Krakowa, promieniując na cały kraj. Rektor Uniwersytetu, który zawdzięcza mu burzliwy rozwój, czego symbolem stał się imponujący, nowoczesny gmach Audytorium Maximum; Przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, dzięki któremu głos tej instytucji stał się najważniejszym, autentycznym i donośnym głosem polskich uczelni; Przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, uparcie walczący o odpowiednie środki dla ratowania krakowskich

zabytków, pomimo częstokroć jawnej niechęci władzy centralnej; Odnowiciel idei Panteonu Narodowego w Krakowie, który zdołał wskrzesić tę wspaniałą tradycję upamiętniania wielkich Polaków. A nade wszystko gorący patriota, który życie poświęcił dokumentowaniu wkładu polskich artystów w wielkie dzieło obrony polskości i odzyskania niepodległości.

W osiemdziesiątą rocznicę urodzin składamy hołd Wielkiemu Polakowi i Krakowianinowi, a także niezawodnemu przyjacielowi, którego patriotyczny entuzjazm, zaangażowanie, a także wsparcie w trudnych chwilach, dodawały siłę, pomagały odnaleźć sens oraz podtrzymywały nadzieję.

Redakcja

Słowo JM Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego

(Kraków, 24 lipca 2020, kolegiata św. Anny)

Szanowna Rodzino,
Dostojni Goście,

Zapalamy znicze, pochylamy głowy, żegnamy Profesora Franciszka Ziejkę – człowieka instytucję tak w Uniwersytecie Jagiellońskim, jak i w Krakowie.

Wybitny humanista, znawca historii literatury polskiej, Krakowa i ziemi tarnowskiej. Wspaniały erudyta, potrafiący jak nikt inny o pięknie tych ziem i ludziach na nich żyjących opowiadać. Słuchało się tych opowieści,



właściwie wykładów, zapominając o czasie. Stąd do historii Uniwersytetu przejdzie tzw. minuta Profesora Ziejki – bo w rzeczywistości było to od 10 do 30 minut. Ta anegdota najlepiej oddaje pasję i piękno wypowiedzi Profesora Franciszka Ziejki.

Dla wielu z nas tu siedzących był nie tylko przełożonym, współpracownikiem, kolegą, mentorem, ale także przewodnikiem tak w drodze naukowej, jak i akademickiej. Mam zaszczyt i wdzięczność do losu, że do tego grona należę.

Profesor Franciszek Ziejka był Rektorem, Prorektorem, Dziekanem w Uniwersytecie Jagiellońskim, Przewodniczącym KRASP (Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich) i Przewodniczącym KRSWK (Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa), współinicjatorem budowy tzw. III Kampusu Odnowienia UJ – dziś potocznie nazywanego w Krakowie „Doliną Krzemową”. Ta obiegowa obecnie nazwa najlepiej pokazuje trafność i znaczenie tych decyzji.

Ale Profesor Ziejka patrzył w przyszłość. Dla swojej koncepcji stworzenia IV Kampusu Humanistycznego – zlokalizowanego tu w centrum, przy ulicach Ingardena, Krupniczej, Profesor zaproponował nazwę – Kampus Hugona Kołłątaja.

Tak Panie Profesorze, tę myśl realizujemy.

Aktywny w dbaniu o piękno Krakowa i odnawianie bezcennych zabytków – SKOZK (Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa) to przecież też dzieło Profesora Franciszka Ziejki. Powstanie w Krakowie Panteonu w kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej to uwieńczenie wielu lat starań, ciężkiej pracy i zmagania się z oponentami. Jestem dumny i ponownie dziękuję losowi, że mogłem w tym przedsięwzięciu uczestniczyć.

Działalność naukowa i wydawnicza, która jest ogromna, była dla Profesora Franciszka Ziejki bardzo ważna. W Bibliotece Jagiellońskiej, zbierając materiały naukowe, spędzał taki ogrom czasu, że przeznaczono dla Jego wygody jeden specjalny pokój, tzw. separatkę.

To, co stworzył, będą przez lata omawiać uczniowie, koledzy Profesora, ludzie nauki i sztuki.

Profesor kochał Polskę, Kraków, Uniwersytet, ale także Francję, Portugalię, Włochy, ale przede wszystkim Profesor kochał ludzi i był w tym po prostu autentyczny i wiarygodny. Wielki uczony, organizator, popularyzator historii i kultury, ale przede wszystkim skromny i dobry człowiek, emanujący spokojem i ciepłem. Tu, na Uniwersytecie Profesor Franciszek Ziejka przeżywał swoje sukcesy i radości, ale także niezasłużone pomówienia i przykrości. To na zawsze pozostanie w pamięci społeczności Uniwersytetu.

Profesor Franciszek Ziejka był nam potrzebny teraz, tutaj. Los chciał inaczej. Chcielibyśmy usłyszeć za poetą „odpocznę i wstanę” – jednak Profesor opuścił swój Uniwersytet na zawsze, pozostawiając nam pamięć o sobie i swoich dokonaniach.

Dziś cała społeczność akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego pochyla głowy i zapala znicze.

Dziękujemy Panie Profesorze za to wszystko, co dla nas, dla Uniwersytetu i Krakowa zrobiłeś.

WOJCIECH NOWAK

Kilka osobistych wspomnień

Profesor Franciszek Ziejka był dla mnie nie tylko pierwszym nauczycielem akademickim, rektorem i przyjacielem, ale także człowiekiem, który przekazywał wiele tajemnic Uniwersytetu, zarówno gdy chodzi o pewne tradycje, zwyczaje, jak i o zasady, jakimi powinien kierować się rektor najstarszej polskiej uczelni. Byłem przekonany, że takie przyjacielskie wsparcie otrzymam od niego w pierwszych miesiącach mojego funkcjonowania na stanowisku rektora UJ. Niestety, stało się inaczej...

Doktor Franciszek Ziejka był pierwszym moim nauczycielem, którego spotkałem 2 października 1973 roku w murach słynnego Gołębnika przy ul. Gołębiej 20, siedzibie Instytutu Filologii Polskiej UJ. Prowadził wówczas zajęcia z niełatwego dla polonisty przedmiotu, to jest z poetyki literatury. Zagadnienia teoretyczne przekazywał nam zawsze na przykładzie konkretnych tekstów literackich. Już wówczas wiedziałem, że dla nas, studentów pierwszego roku, stanie się on przewodnikiem po całym polonistycznym świecie, a także po Krakowie. Bo już na pierwszych zajęciach podpowiadał nam, że skoro tu przejechalśmy, to powinniśmy wykorzystać ten czas nie tylko na studiowanie, ale także na zakochanie się w tym niezwykłym mieście. Każde spotkanie z nami – obojętnie, czy były to zajęcia z poetyki, czy później także literatury Młodej Polski – rozpoczynał od pytania o krakowskie zabytki. Często zdarzało się, że nie udzielaliśmy dobrych odpowiedzi, wówczas nakazywał nam dany zabytek na własne oczy zobaczyć i na początku następnych zajęć przez 10 minut o nim opowiadać. Niektórzy studenci przyjmowali te zadania z dużą niechęcią, ale często po latach wspominali, że dzięki Ziejce poznali Kraków. Sądzę, że i w dzisiejszych czasach mamy do czynienia z sytuacją, że ktoś studiuje w Krakowie parę lat i nie potrafi powiązać np. osoby Stanisława Wyspiańskiego z konkretnymi miejscami w naszym mieście. Pamiętam, że mnie zapytał kiedyś o to, co jest charakterystycznego w kościele św. Krzyża. Ku jego zaskoczeniu wiedziałem, ponieważ to był mój kościół parafialny, mieszkalem wówczas przy ul. św. Krzyża. Do dzisiejszego dnia pamiętam wyraz jego zdziwionej twarzy, kiedy opowiadałem o znajdującym się w tym kościele niezwykłym sklepieniu palmowym nawy, wspartej tylko na jednym, centralnym filarze symbolizującym biblijne Drzewo Życia. Być może to właśnie zdarzenie

spowodowało, że zwrócił na mnie uwagę i kilka miesięcy później namawiał, abym przeszedł na indywidualny tok studiów. I rzeczywiście, dzięki jego wstawiennictwu od drugiego roku otrzymałem status studenta posiadającego indywidualny program studiów, i to w dodatku pod opieką samego Profesora Henryka Markiewicza.

Zajęcia z literatury Młodej Polski były jeszcze bardziej fascynujące niż zajęcia z poetyki. Przez kilka miesięcy omawialiśmy *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego, był to utwór bardzo bliski Ziejce, w 1971 roku uzyskał na podstawie rozprawy poświęconej symbolice *Wesela* stopień doktora nauk humanistycznych. Kiedy interpretował z nami kolejne akty, sceny, niekiedy nawet poszczególne wersy tekstu, uświadamialiśmy sobie, że on wie o tej sztuce, jej kontekstach literackich, historycznych wszystko. Fascynowała nas i przerażała skala pamięci Pana Doktora, który nie zerkając w notatki, przytaczał dziesiątki dat, nazw, terminów, fragmenty utworów.

Dzisiaj studiującym młodym ludziom warto wspomnieć, że zajęcia z Doktorem Ziejką mieliśmy w soboty o godzinie 8. Nie ukrywam, że buntowaliśmy się z tego powodu (w Krakowie w piątki było dużo atrakcyjnych wydarzeń w klubach studenckich, kabaretach, dyskotekach) i chcieliśmy przesunąć termin rozpoczęcia ćwiczeń na godzinę 10, ale Doktor Ziejka się na to nie zgodził. Powodem jego decyzji był fakt, że w soboty Bibliotekę Jagiellońską otwierano o godzinie 10, a on chciał jeszcze efektywnie zagospodarować czas pomiędzy 8 a 9.30, by potem, już na spokojnie, oddać się pracy w Bibliotece. Przypominam to zdarzenie, bo ono obrazuje, jak już wówczas organizował swój czas, by móc jak najdłużej pracować w swojej ukochanej Bibliotece Jagiellońskiej, która była jego drugim domem.

Następny etap mojej fascynacji osobowością Profesora Franciszka Ziejki przypada na czas, kiedy był prorektorem Uniwersytetu, a następnie rektorem, który starał się współtworzyć życie akademickie uczelni Krakowa. Wówczas nasze kontakty miały z jednej strony wymiar bardziej instytucjonalny, ale z drugiej bardziej przyjacielski. Spotykaliśmy się na obradach Kolegium Rektorów Szkół Wyższych Krakowa, on był przewodniczącym tego gremium, ja wówczas byłem rektorem Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. L. Solskiego (dzisiaj Akademia Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego). Pamiętam ►



jego sposób organizowania pracy, jak starał się być w każdym wymiarze perfekcyjny, jak starał się integrować krakowskie środowisko akademickie, wpływać także na kształt prawa o szkolnictwie wyższym. On także mnie wówczas obserwował. Kiedy kończyłem drugą kadencję rektorską w PWST (był to 2002 rok), rozmawiałem z władzami Instytutu Polonistyki o rocznym urlopie naukowym (po dwunastu latach pełnienia różnych funkcji w środowisku artystycznym marzyłem o dokończeniu paru projektów badawczych), tymczasem na rozmowę zaprosił mnie rektor Ziejka, mówiąc, że chciałby bardzo, abym kandydował na stanowisko dyrektora Instytutu. Nie przewidywałem takiego obrotu spraw i w pierwszej rozmowie zdecydowanie odmówiłem. Bardzo ta odmowa Ziejkę zdziwiła i zakończył to spotkanie dość szybko, i mimo naszej przyjaźni w sposób bardzo chłodny. Ale rektor Ziejka nigdy nie ustępował, miał swoje sposoby działania; kolejni moi nauczyciele rozpoczęli rozmowy ze mną i w ich efekcie poproszony po raz drugi do gabinetu rektora Ziejki wyraziłem zgodę. Odmówienie Franciszkowi Ziejce nie było prostą sprawą, byliśmy już na stopie przyjacielskiej, wiedziałem także, w jak trudnej sytuacji znajdował się wówczas Instytut Polonistyki. Zgodziłem się więc kandydować i w 2002 roku zostałem wybrany na dyrektora tej jednostki. Mówię jednak otwarcie, że gdyby nie siła perswazji rektora Ziejki, gdyby nie jego prośba, to zapewne bym się nie zgodził. Później na wniosek rektora Ziejki z ramienia Senatu UJ organizowałem Wydział Polonistyki. Przypominam to zdarzenie, bo pokazuje ono, jak Franciszek Ziejka wpływał na biografię wielu różnych osób.

artyści powinni Uniwersytetowi ofiarować coś na jubileusz. Był zachwycony projektem, wspólnie przekonywaliśmy Profesora Stanisława Waltosia, żeby zezwolił artystom reżyserom, muzykom, aktorom na nocne próby na dziedzińcu Collegium Maius. Słuchanie słów Kochanowskiego, interpretowanych m.in. przez Teresę Budzisz-Krzyżanowską, Jana Frycza, Krzysztofa Globisza, było dla wszystkich uczestników jubileuszu niezapomnianym przeżyciem.

Tych wspomnień z ponad czterdziestoletniej przyjaźni z rektorem Ziejką jest o wiele więcej, zapewne będzie jeszcze nie jedna okazja, żeby do nich powracać. Z rektorem Franciszkiem Ziejką rozmawiałem do ostatnich jego dni, nie spodziewając się, że tak szybko od nas odejdzie. Bardzo chciał uczestniczyć w uroczystości przekazania władzy rektorskiej 31 sierpnia, a także w inauguracji nowego roku akademickiego 2020/2021. Podczas naszej ostatniej rozmowy telefonicznej (na dwa dni przed śmiercią) rektor Ziejka po raz kolejny powracał do swych aktualnych projektów naukowych, mówił mi, ile ma materiałów zgromadzonych do kolejnych książek i artykułów. Praca naukowa wyznaczała rytm codziennego życia Profesora, niezależnie od wieku, dla niego nieistotny był fakt, że od wielu już lat jest emerytowanym profesorem. Uważał, że dopóki ma siłę, wolę i chęci, to powinien badać i przekazywać wiedzę. Nie zapomniał jego wybuchu radości, kiedy pod koniec maja dowiedział się, że po prawie trzymiesięcznym zamknięciu z powodu pandemii koronawirusa COVID-19 Biblioteki Jagiellońskiej będzie ponownie otwarta.

Fot. Ze zbiorów Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie



Aby pokazać, jakiego formatu to był człowiek, chciałbym jeszcze wspomnieć o wielkim Jubileuszu 600-lecia Odnowienia Akademii Krakowskiej, urządzonym za czasów kadencji rektora Ziejki. To był jeden z największych jubileuszy w historii Uniwersytetu. Uczestniczyłem w jego obchodach, będąc wówczas rektorem Szkoły Teatralnej, i obserwowałem z niebywałym podziwem, jak rektor Franciszek Ziejka – mimo trudnej sytuacji osobistej związanej z chorobą swojej małżonki, robił wszystko, by jego prywatna tragedia nie wpływała na normalne funkcjonowanie Uniwersytetu i działalność Biura Jubileuszowego, przygotowującego wszystkie (bardzo liczne) uroczystości. Ranki i wieczory spędzał w szpitalu przy żonie, a w dzień pracował. To pokazuje, jak bardzo w tych najbardziej dramatycznych momentach swojego życia rodzinnego potrafił być silny.

Bardzo się ucieszył, kiedy jako rektor PWST wymyśliłem, abyśmy wystawili *Odprawę posłów greckich* Jana Kochanowskiego na dziedzińcu Collegium Maius. Uważałem bowiem, że Szkoła Teatralna,

Kiedy dotarła do nas wiadomość o śmierci rektora Franciszka Ziejki, zarówno mnie, jak i rektorowi Wojciechowi Nowakowi od razu przyszła myśl, aby spoczął w Panteonie Narodowym w kościele Świętych Piotra i Pawła, że to jest człowiek jak najbardziej godny pochowania w tym miejscu. Dzieci Profesora Ziejki, Pani Dagmara i Pan Dominik, jednak zdecydowanie się nie zgodziły, nawiązując do tego, o czym on sam nam wielokrotnie mówił, że chce być pochowany w grobowcu na Cmentarzu Salwatorskim, w którym od 2001 roku spoczywa jego Małżonka.

Od wielu lat 6 listopada, w Uniwersytecki Dzień Pamięci, rektor Franciszek Ziejka był naszym przewodnikiem oprowadzającym po tym cmentarzu i opowiadającym najmłodszym pokoleniom studentów o wielkich profesorach. 6 listopada 2020 roku po raz pierwszy rozpoczęliśmy tę wędrowkę po salwatorskiej nekropolii od grobu Profesora Franciszka Ziejki, naszego rektora, nauczyciela i dla wielu z nas przyjaciela.

JACEK POPIEL

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, [† Franciszek Ziejka].

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzuskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Wspomnienie o Przyjacielu

Profesora Franciszka Ziejkę poznałam ponad sześćdziesiąt lat temu na polonistyce w krakowskiej Alma Mater. Byliśmy wszyscy bardzo wówczas młodzi. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności znaleźliśmy się w tej samej małej grupce studentów profesora Wacława Kubackiego, wybitnego komparatysty, którego erudycja kierowała nas na szerokie wody Weltliteratur. Franciszek wyróżniał się już wtedy wyjątkową dojrzałością intelektualną, siłą charakteru i naukową rzetelnością w doskonaleniu swojej polonistycznej wiedzy, której nadał własny, oryginalny wymiar. Pasjonowały Go bowiem od początku odległe polskie dzieje, których ślady tropił namiętnie w tekstach literackich, legendach i historycznych kronikach. Pierwszym owocem tych zainteresowań była świetna praca magisterska o Kasprowiczowskim *Marcholcie...*, która odegrała decydującą rolę w jego karierze uniwersyteckiej. Młody student pewnie już wtedy wyczuwał, że ludowa tradycja stanie się dla niego bijącym źródłem badawczych inspiracji. Z tego pierwszego okresu zapamiętałam przede wszystkim dyskretnego i ofiarnego kolegę, który zdolny był godzinami czytać na głos lektury niewidomemu koledze...

Fot. Z prywatnego archiwum autorki



Po studiach nasze drogi się rozeszły. Franciszek napisał wybitną pracę o *Weselu* Wyspiańskiego, która została później opublikowana także po francusku. Spotkaliśmy się dopiero po 20 latach, na krakowskich Plantach! Był to drugi szczęśliwy zbieg okoliczności. Zaprosiłam profesora Ziejkę do współpracy w Institut national des langues et civilisations orientales (INALCO) w Paryżu. Zgodził się na wykłady z entuzjazmem, zastrzegając się jednak, że część swojego cennego czasu przeznaczy na kwerendy w paryskiej Bibliotece Polskiej. Zaufałam mu całkowicie. Obydwie instytucje stały się mu bliskie, w obu czuł się u siebie.

W Bibliotece zebrał olbrzymią ilość materiałów, z których powstały wspaniałe dzieła, *Paryż młodopolski* i *Mój Paryż*. Kiedyś po latach pokazał mi swoje bogate archiwa, z których czerpał inspiracje latami. Były to drobne fiszki (nie było jeszcze Internetu) zapisane drobnym i bardzo czytelnym pismem. Żaden najdoskonalszy program internetowy nie byłby w stanie od-

tworzyć tej skondensowanej wiedzy. Profesor miał jeszcze materiały na kilka, jak mówił, książek.

Pobyt w Paryżu Profesora Ziejki wspominam jako jeden z najmiłszych okresów mojej własnej pracy w paryskim INALCO. Nazywał mnie żartobliwie „szefową”, wiedząc doskonale, że ma już dużo większe doświadczenie „szefowania” niż ja. Jego charyzma przyciągała nie tylko polonistów, ale także słuchaczy, którzy po raz pierwszy stykali się z kulturą polską. Franciszek Ziejka opowiadał o polskich dziejach tak barwnie i żywo, że dwugodzinne wykłady okazywały się za krótkie. Do dziś spotykam studentów, którzy wspominają mądrość Profesora, jego pasję pedagoga i olbrzymią wiedzę, którą lubił szczerze się dzielić. Niektórzy do dziś pamiętają, że dzięki Jego pomocy (program „Erasmus” jeszcze wówczas nie istniał) mogli wyjeżdżać na stypendia do Krakowa.

Te lata współpracy wspominam ze wzruszeniem. Profesor Ziejka zarażał nas swoim optymizmem. Jego poczucie obowiązku wykraczało czasem poza granice ludzkich możliwości. Pamiętam, gdy kiedyś wszedł do sali wykładowej o kulach. Był po poważnym wypadku, który zwalniał go od zajęć. Profesor z uporem przychodził na uczelnię, bo sama myśl o pozbawieniu studentów wykładu była mu nieznośna. Nieprzypadkowo jego ulubioną postacią legendarną był przecież rycerz Zawisza! Wiedziałam, że w każdej trudnej sytuacji mogę na niego liczyć.

Franciszek Ziejka zostawił na naszej uczelni trwałe ślady. Razem wydaliśmy antologię *Panorma de la littérature polonaise des origines à 1822*, dzięki jego cennej pomocy zorganizowane zostały dwie ważne konferencje: pierwsza „Le Baroque en Pologne et en Europe” i druga „La Pologne multiculturelle”. Obydwie doczekały się wydań książkowych.

Po dwudziestu latach znowu nadarzyła się okazja do częstszych spotkań. Profesor Ziejka, już na emeryturze, został zaproszony do Komisji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Przyjeżdżał regularnie na nasze zebrania z bukietem pomysłów! W ostatnich latach, nękany już chorobą, współorganizował wielką konferencję o Tadeuszu Kościuszcze. Ostatnia uroczystość, w której miał uczestniczyć, poświęcona była historii Biblioteki Polskiej w Paryżu. Nie zdołał już przyjechać, lecz przesłał do odczytania z trudem już pisany tekst o zasłużonych, często niemal nieznanach postaciach emigracji. Ile kolejnych postaci zachował jeszcze w archiwach?

Profesor Franciszek Ziejka miał dar łączenia wiedzy o polskiej przeszłości z empatią wobec bohaterów, którzy ją tworzyli. Jego humanizm – wsparty głęboką kulturą i umiejętnością poznawania prawdy, był synonimem inteligencji serca, która pozwalała mu spoglądać na świat ze zrozumieniem. Wybrał w młodości własną drogę i podążał nią przez całe życie. Była to zarazem linia wierności wobec Historii i jej rozlicznych postaci: lubił przebywać w towarzystwie ich cieni.

Profesor Ziejka był naukowcem nietypowym: polonistą i zarazem historykiem, historykiem i zarazem antropologiem, badaczem, który ze żmudnej pracy archiwalnej wykrzesał wiecznie żywą historię ludzką. Żadna moda, żaden trend koniunkturalny nie podważyły jego linii życia i postępowania.

Profesor Ziejka był i pozostał sobą, wierny sobie i innym, uczulony na cierpienia innych i surowy wobec samego siebie. Zostawił wielki plon, tak wielki, że trudny do ogarnięcia. Jest to skarbiec zbudowany na tak solidnych posadach, że wymyka się erozji czasu i przelotnym modom.

Profesor Ziejka wierzył w nieśmiertelność duszy, a na ziemi w trwałość pisanego słowa. Był na pewno i – jest, poprzez swe dzieła, godnym potomkiem romantyków i zarazem gospodarzem na tym skrawku ziemi, który mu został przyznany. Odszedł w momencie, gdy miał jeszcze wiele planów, ale z pogodną ufnością rolnika, który wie, że ktoś na tym zaorany już skrawku zajmie się nowym plonem.

MARIA DELAPERRIÈRE

Institut national des langues et civilisations orientales
Paris



Kraków

Kraków – warto wiedzieć

Polska Akademia Umiejętności partnerem Copernicus Festival: CZAS



Ludzie próbują manipulować czasem od zarania dziejów. Choć wciąż pozostaje nieokiełznany, wciąż staramy się go wydłużać albo skracać – majstrować przy jego naturalnym rytmie. Paradoks polega na tym, że im więcej o wiemy o jego naturze, tym bardziej pozostajemy wobec niego bezradni. Kilka sekund potrafi zamienić się w wieczność, a dekada przeminąć w mgnieniu oka. Bo czym właściwie jest czas? Jak opisać jego bieg? Czy to jednostka stała, obiektywna w skali całego wszechświata? Czy raczej subiektywne odczucie naszych niedoskonałych umysłów? Wciąż, mimo upływu lat, nie potra-

fimy na gruncie fizyki stworzyć spójnej i przekonującej teorii na ten temat. Pozostaje nam więc tylko wyobraźnia. Albo literatura.

O czasie – o tym jak go odczuwamy, o roli, jaką pełni w naukach ścisłych, a także o próbach ujęciach go w filozoficznych i literackich kontekstach, będziemy dyskutować podczas tegorocznej, jesiennej edycji Copernicus Festival. Z powodu pandemii – dla bezpieczeństwa nas wszystkich – wszystkie spotkania przenieśliśmy do internetu.

Naszych gości zobaczymy i usłyszymy na festiwalowym kanale YouTube, Facebooku oraz na podcastach dostępnych na platformie Spotify.

Naszymi gośćmi będą między innymi:

- Joseph LeDoux, zajmujący się ewolucyjnym i neurobiologicznym podłożem strachu;
- duet Crazy Nauka (czyli Aleksandra i Piotr Stanisławscy), pogromcy mitów o eksploracji kosmosu;
- Norman Davies, sławny ekspert i miłośnik polskiej historii;
- Ewa Lipska, która swoją poezją od lat próbuje uchwycić wielowymiarową naturę naszej rzeczywistości;
- Szymon Malinowski, fizyk atmosfery i ekspert od klimatu;
- Agata Kołodziejczyk i Matt Harasymczuk, fizyk atmosfery i ekspert od klimatu;
- Mateusz Bartel, arcymistrz szachowy.

Rozmowy na czasie

prowadzi Profesor Dominika Dudek (Collegium Medicum UJ)

6 października, wtorek

21.00–22.00 Rozmowy na czasie: Stefan Chwin „Co nam zabiera czas”
Prowadzenie: Prof. Dominika Dudek

Zapraszamy Państwa na spotkanie z profesorem Stefanem Chwinem – powieściopisarzem, historykiem literatury, eseistą, krytykiem literackim i wspaniałym wykładowcą. W rozmowie z Prof. Dominiką Dudek poruszy temat czasu. Wspólnie zastanowią się, czym są ciekawe czasy, czy czas może być bohaterem literackim i czy literatura i sztuka mogą być ocaleniem przed nieuchronną ciągłością utrat.

7 października, środa

21.00–22.00 Rozmowy na czasie: Czesław Lang „Jazda pod górkę”
Prowadzenie: Prof. Dominika Dudek

Dziś moim gościem jest legenda kolarstwa, wicemistrz olimpijski z Moskwy, dwukrotny medalista mistrzostw świata, organizator m.in. Tour de Pologne – pan Czesław Lang. Będziemy rozmawiać o ściganiu się z czasem, początkach pasji kolarskiej, tryumfach i dramatach. Wrócimy do igrzysk olimpijskich w okresie zimnej wojny i zastanowimy się, co dla sportowca oznacza pandemiczne przesunięcie igrzysk w Tokio. Poznamy kulisy wyścigów kolarskich, a także dowiemy się, dlaczego warto być weganinem.

8 października, czwartek

21.00–22.00 Rozmowy na czasie: Norman Davies „Czy państwa są nieśmiertelne?”

Prowadzenie: Prof. Dominika Dudek

Zapraszamy na fascynującą podróż w krainę historii z profesorem Normanem Daviesem. Dowiemy się, czy dla historyka ważniejszy jest czas czy przestrzeń, jak w ciągu dziejów zmieniało się podejście do czasu, czy historia jest nauczycielką pokory i czy Polska jest ewenementem. To wszystko zostanie okraszane anegdotami z niezwykłego życia tego najbardziej polskiego Brytyjczyka.

9 października, piątek

21.00–22.00 Rozmowy na czasie: Paulina Młynarska „Czas mroku, czas mocy”

Prowadzenie: Prof. Dominika Dudek

„Czas mroku, czas mocy” to rozmowa z Pauliną Młynarską. Nie będziemy unikać tematów trudnych – porozmawiamy o życiu w cieniu wielkiego ojca i jego choroby, zmaganiach ze sobą, poszukiwaniu własnej drogi i odnalezieniu spokoju i siły w jodze. Zapraszamy do udziału w Krakowskim Tygodniu Zdrowia Psychicznego „Human Week” organizowanym w Krakowie od 5 do 9 października 2020 r., w dniach poprzedzających Światowy Dzień Zdrowia Psychicznego. Tym razem odbywał się on będzie pt. „Od narodzin do dorosłości w dobie pandemii”.

10 października, sobota

21.00–22.00 Rozmowy na czasie: Tomasz Stawiszyński „O zatrzymaniu czasu”

Prowadzenie: Prof. Dominika Dudek

Tomasz Stawiszyński to filozof, publicysta i eseista, autor audycji radiowych. Tym razem przyjechał do Krakowa, by porozmawiać ze mną o przemijaniu, starzeniu się, względności odczuwania upływu czasu, stosunku do czasu narcystycznego człowieka XXI wieku. Nie będziemy unikać trudnych tematów, takich jak nasze podejście do choroby, cierpienia, niesprawności. Zastanowimy się nad COVID-owym zatrzymaniem świata i jego skutkami. Zadamy sobie pytanie w jakim znaczeniu pandemia stała się serum prawdy.

Wszystkie rozmowy dostępne na:

[Youtube.com/CopernicusCenter](https://www.youtube.com/CopernicusCenter)

Więcej informacji o Copernicus Festival
Katalogus Final

Zapraszamy na www.copernicusfestival.com i na nasz kanał YouTube <https://www.youtube.com/user/CopernicusCenter>